

## Bohaterstwo na cenzurowanym

W Unii Europejskiej dominuje ideologia posthistoryczności, stworzona przez elity dwóch państw, Francji i Niemiec, które budują własną tożsamość i tożsamość Europy na przewyciężeniu historycznej ciągłości. W tej ideologii nie ma miejsca na tragizm czy bohaterstwo, które traktuje się jako przejaw groźnego nacjonalizmu i populizmu – pisze prof. Marek A. Cichocki w felietonie na łamach „Rzeczpospolitej”

Emocjonalna debata rozgorzała wokół nowelizacji ustawy o IPN toczy się u nas na razie w dość wąskich ramach. Dotyczy instrumentalnej politycznej walki z tak zwaną pedagogiką wstydu w Polsce przy użyciu kiepsko skonstruowanych instrumentów prawa oraz pogorszenia relacji Polska – Izrael i Polska – Ukraina. Powinna jednak stać się punktem wyjścia do szerszych zagadnień.

*Nasza heroiczna, tragiczna  
wizja historii narodu, który  
przeciwstawił się dwóm  
totalitaryzmom, spotyka się w  
zachodniej Europie z  
niezrozumieniem czy wręcz  
odrzuconiem*

Przede wszystkim  
zastanawia, jak  
chętnie ci, którzy  
kierują się szczytnym  
motywem ochrony  
dobrego imienia  
własnego państwa,  
gotowi są poświęcić  
wartość wolności  
słowa, tak silnie

obecnej w naszej własnej tradycji politycznej, na rzecz topornych prawnych restrykcji. Robią to, choć oburza ich, gdy w naszej własnej debacie publicznej ostre, personalne ataki stają się przedmiotem nieadekwatnych rozstrzygnięć sądów. Chodzi jednak także o inną ważną sprawę, która w całym sporze nam umyka. Zwolennicy przyjętej noweli widzą ją jako instrument obrony przed złymi ludźmi na Zachodzie, którzy atakują Polskę. Uważa się także, że są oni przeciwko nam w zмовie, dlatego działanie prawne jest niezbędne. Powody nieznamości historii Polski w XX wieku, jej błędnych interpretacji, przeinaczania faktów czy negatywnych stereotypów na jej temat są jednak bardziej złożone. Nasza heroiczna, tragiczna wizja historii narodu, który przeciwstawił się dwóm totalitaryzmom, spotyka się w zachodniej Europie z niezrozumieniem czy wręcz odrzuceniem. W UE dominuje bowiem ideologia posthistoryczności, stworzona przez elity dwóch państw, Francji i Niemiec, które budują własną tożsamość i tożsamość Europy na przewyciężeniu historycznej ciągłości. Podobnie na historię patrzą progresywni liberałowie w Ameryce, którzy obalają pomniki bohaterów wojny secesyjnej. W tej ideologii nie ma więc miejsca na tragizm czy bohaterstwo, które traktuje się jako przejaw groźnego nacjonalizmu i populizmu. Historia nie może tutaj służyć za źródło dumy czy tożsamości, może być tylko instrumentem pedagogiki.

Taki posthistoryczny punkt widzenia na przeszłość dominuje dzisiaj w zachodniej Europie i sprawia, że trudno jest nam przebić się z naszymi własnymi historycznymi argumentami, które wyrażają inne rozumienie historii. I w tym sporze żadne prawne zapisy nam nie pomogą.

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”